



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE
IN LITUANIA, LETTONIA ED ESTONIA
[22-25 SETTEMBRE 2018]

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO Msza Święta Tallin, Plac Wolności, 25 września 2018 r. [\[Multimedia\]](#)

Słuchając, w pierwszym czytaniu, o przybyciu narodu żydowskiego - już wolnego od niewoli egipskiej - na górę Synaj (por. *Wj* 19, 1), nie sposób nie myśleć o was jako o narodzie; o całym narodzie estońskim i o wszystkich narodach krajów nadbałtyckich. Jakże nie przypomnieć was w tej „śpiewającej rewolucji”, czy w owym łańcuchu 2 milionów osób, stąd aż do Wilna? Wiecie, co to walka o wolność, możecie utożsamić się z tym ludem. Warto zatem, abyśmy posłuchali tego, co Bóg mówi do Mojżesza, aby zrozumieć, co mówi nam jako ludowi.

Lud, który przybywa na Synaj, już doświadczył miłości swego Boga objawionej w zjawiskach nadprzyrodzonych i cudach. Jest to lud, który postanawia zawrzeć przymierze miłości, ponieważ Bóg już go umiłował jako pierwszy i okazał tę miłość. Nie jest zmuszony. Bóg go miłuje bezinteresownie. Kiedy mówimy, że jesteśmy chrześcijanami, kiedy obieramy pewien styl życia, czynimy to bez nacisków, aby nie był to rodzaj wymiany, gdzie my coś czynimy, jeśli Bóg coś zrobi dla nas. Przede wszystkim jednak wiemy, że Boża propozycja niczego nam nie odbiera, przeciwnie, prowadzi do pełni, rozwija wszystkie aspiracje człowieka. Niektórzy uważają siebie za wolnych, kiedy żyją bez Boga lub są od Niego oddzieleni. Nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób przechodzą przez to życie jak sieroty, bez domu, do którego mogliby powrócić. „Przestają być pielgrzymami i zamieniają się w błądzących, zawsze krążących wokół siebie, nigdzie nie dochodząc” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 170).

Do nas, podobnie jak do ludu, który wyszedł z Egiptu, należy *słuchanie i poszukiwanie*. Czasami niektórzy sądzą, że siłę narodu mierzy się dziś innymi parametrami. Są tacy, którzy mówią podniesionym tonem, którzy gdy przemawiają, sprawiają wrażenie bycia pewnymi siebie, bez ustępstw i wahań. Są tacy, którzy do krzyków dodają groźby użycia broni, rozmieszczenia wojsk, strategii... Tacy wydają się być „silniejszymi”. Ale to nie jest „poszukiwaniem” woli Bożej, ale gromadzeniem, aby dominować swoim stanem posiadania. Ta postawa kryje w sobie odrzucenie

etyki, a wraz z nią Boga. Etyka bowiem wiąże nas z Bogiem, który oczekuje od nas reakcji wolnej i zaangażowanej wraz z innymi i z naszym środowiskiem, odpowiedzi wykraczającej poza kategorie rynku (por. *tamże*, 57). Nie zdobyliście waszej wolności po to, aby teraz stać się niewolnikami konsumpcjonizmu, indywidualizmu lub pragnienia władzy czy panowania.

Bóg zna nasze potrzeby i niepewności, które często ukrywamy za chęcią posiadania i dążenia do władzy. W usłyszonym przez nas fragmencie Ewangelii, Jezus zachęca nas, by w spotkaniu z Nim zaspokoić to pragnienie obecne w każdym ludzkim sercu. To On może nas zaspokoić, napęlić nas owocnością swej wody, jej czystością, jej przemożną siłą. Wiara to także zrozumienie, że On żyje i nas miłuje; że nas nie opuszcza i dlatego może tajemniczo wpływać na nasze dzieje. Wydobywa dobro ze zła swoją mocą i swoją nieskończoną kreatywnością (por. *tamże*, 278).

Lud Izraela popadnie na pustyni w pokusę szukania innych bogów, czczenia złotego cielca, pokładania ufności w swoich siłach. Ale Bóg pociąga go nieustannie na nowo, a oni przypominają sobie to, co słyszeli i widzieli na górze. Tak jak ów lud, wiemy, że jesteśmy narodem „wybranym, kapłańskim i świętym” (por. *Wj* 19, 6; *1 P* 2, 9). Te wszystkie rzeczy przypomina nam Duch Święty (por. *J* 14, 26).

Wybrani nie oznacza ekskluzywności lub sekciarstwa. Jesteśmy małą częścią, która musi zakwasić całą masę, częścią, która się nie ukrywa, ani nie oddziela, która nie uważa się za lepszą lub czystsza. Orzeł chroni swoje orlęta, zanosz je na miejsca niedostępne, dopóki nie potrafią dostać się tam same, ale potem zmusza je do wylotu z tego spokojnego gniazda. Potrząsa on swoim potomstwem, zabiera swoje maleństwa nad przepaść, aby wypróbowały swoje skrzydła; i trwa pod nimi, aby je chronić, żeby nie zrobiły sobie krzywdy. Taki jest Bóg wobec swego ludu wybranego – chce, aby wychodził, był odważny w swoim locie i zawsze był chroniony tylko przez Niego. Musimy przezwyciężyć lęk i porzucić obwarowane przestrzenie, bo dziś większość Estończyków nie uznaje siebie za wierzących.

Wychodzić jako *kapłani*; jesteśmy nimi przez chrzest. Wychodzić, aby krzewić relację z Bogiem, aby ją ułatwić, zachęcić do spotkania miłości z tym, który woła: „Przyjdźcie do Mnie” (*Mt* 11, 28). Musimy wzrastać w spojrzeniu bliskości, aby kontemplować, wzruszyć się i zatrzymać przed drugim, za każdym razem, kiedy tylko zajdzie taka potrzeba. Jest to „sztuka towarzyszenia”, która dokonuje się poprzez zbawienny rytm „bliskości”, ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczuciem, które jednak będzie jednocześnie leczyło, wyzwalało i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 169).

I dawać świadectwo bycia *ludem świętym*. Możemy ulegać pokusie, by myśleć, że świętość jest tylko dla niektórych. Jednakże, „wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje” (Adhort. ap. *Gaudete et exsultate*, 14). Ale, tak jak woda na pustyni nie była dobrem osobistym, lecz wspólnotowym, tak jak manna nie mogła być przechowywana, ponieważ się psuła, tak też

przeżywanie świętości rozprzestrzenia się, krąży, użyźnia to wszystko, co jest obok niej. Dzisiaj postanawiamy być świętymi, uzdrawiając marginesy i obrzeża naszego społeczeństwa, gdzie nasz brat leży i cierpi z powodu swego wykluczenia. To my sami skierujemy nasze spojrzenie na tego brata i podajmy mu rękę, aby go podnieść, bo jest w nim obraz Boga, jest bratem odkupionym przez Jezusa Chrystusa. Nie zostawiamy tego innym, którzy nadejdą później, po nas, ani nawet aby była to kwestia, którą powinny rozwiązać instytucje. To właśnie znaczy być chrześcijaninem, to znaczy świętość przeżywana każdego dnia (por. *tamże*, 98).

Na przestrzeni swych dziejów okazaliście dumę, że jesteście Estończykami. Śpiewacie o tym: „Jestem Estończykiem i Estończykiem zostanę, Estonia to rzecz piękna, jesteśmy Estończykami”. Jakże wspaniale czuć się częścią narodu, jakże wspaniale być niezależnymi i wolnymi. Idziemy na górę świętą, górę Mojżesza, i na górę Jezusa i prosimy Go - jako mówi motto tej wizyty - aby obudził nasze serca, aby obdarzał nas darem Ducha Świętego, aby dostrzec w każdym momencie historii, jak być wolnymi, jak przyjąć dobro i czuć się wybranymi. Niech z Bożą pomocą rozwija się tu w Estonii i na całym świecie Jego naród święty, lud kapłański.

Na zakończenie Mszy św.

Drodzy Bracia i Siostry,

Przed końcowym błogosławieństwem i zakończeniem tej wizyty apostolskiej na Litwie, Łotwie i w Estonii, pragnę wyrazić moją wdzięczność wam wszystkim, począwszy od administratora apostolskiego w Estonii. Dziękuję za waszą gościnność, znaczący gest małej wspólnoty o wielkim sercu! Ponawiam moje wyrazy wdzięczności dla Pani Prezydent i innych władz kraju. Szczególną myśl kieruję do wszystkich braci chrześcijan, zwłaszcza do Luteranów, którzy zarówno w Estonii, jak i na Łotwie, przygotowali spotkania ekumeniczne. Niech Pan nadal prowadzi nas na drodze komunii. Dziękuję wszystkim!